

Czy możemy na siebie liczyć?

Diagnoza odporności społecznej w Wieruszowie

Raport z badania diagnostycznego przeprowadzonego na potrzeby projektu „Lokalne Partnerstwa PAFW” (X edycja, 2026–2027), temat: „Budujemy odporność społeczną”



1. Streszczenie wykonawcze

Diagnoza objęła **193 mieszkanki i mieszkańców Wieruszowa** w trzech grupach wiekowych – młodzież, dorosłych w wieku produkcyjnym oraz seniorów – i połączyła badanie ilościowe (dwie ankiety, 169 odpowiedzi) z badaniem jakościowym (dwa wywiady fokusowe, 24 uczestników). Pytania zbudowano wokół sześciu filarów odporności społecznej przyjętych w konkursie: ludzie i relacje, praktyczne umiejętności, liderzy i struktury, współpraca, komunikacja oraz zasoby i infrastruktura.

Z danych wyłania się obraz społeczności, która **dysponuje realnymi zasobami odporności, ale nie potrafi ich połączyć**. Mieszkańcy mają silne relacje rodzinne i – lokalnie – sąsiedzkie; mają rozpoznawalne instytucje-kotwice (na czele z biblioteką); mają pojedynczych, oddanych liderów i gotowość do pomagania. Brakuje natomiast tkanki łączącej te zasoby: wspólnych miejsc, sprawnego obiegu informacji, mechanizmów współpracy międzypokoleniowej i widocznej koordynacji. W jednym z wywiadów padło metaforyczne określenie „imperium indywidualistów” – w Wieruszowie istnieje „wiele rozproszonego bogactwa, o którym mało kto wie”.

Najsilniejsze, powtarzające się niezależnie we wszystkich źródłach sygnały to:

- **Deficyt miejsc spotkań i słabe poczucie wspólnoty**, najostrzejsze u młodzieży (47 z 82 uczniów/uczennic nie czuje się częścią wspólnoty *nigdzie*).
- **Kryzys sprawczości młodych** – około dwie trzecie uczniów uważa, że nie ma wpływu na to, co dzieje się w mieście.
- **Luka koordynacyjna i zagrożona sukcesja liderów** – liderzy istnieją, ale są rozproszeni, mało widoczni, a kluczowe inicjatywy zależą od pojedynczych, wypalonych osób.
- **Rozjazd międzypokoleniowy mimo dobrych chęci** – 40 dorosłych uważa, że brakuje okazji do wspólnych działań pokoleń, a kanały informacji są pokoleniowo rozłączne (z mediów społecznościowych korzysta 86–100% mieszkańców do 65. roku życia, ale tylko 29% osób starszych).
- **Twarde deficyty infrastrukturalne** – dostęp do lekarzy, transport, uboga przestrzeń publiczna.

Diagnoza pokazuje zarazem, **na czym można budować**: na bibliotece jako uznanej kotwicy, na praktycznych kompetencjach kryzysowych obecnych wśród młodzieży (OSP, szkolenia), na szkolnych klasach integracyjnych osvajających z różnorodnością oraz na nieskanalizowanej, ale realnej gotowości mieszkańców do wolontariatu i wzajemnej pomocy. Te zasoby wyznaczają kierunki dalszej pracy opisane w rozdziale 7.

2. Po co diagnoza

Odporność społeczna to zdolność wspólnoty do radzenia sobie z trudnościami – od codziennych po kryzysowe – dzięki sieci relacji, umiejętności współpracy i dostępnym zasobom. Nie jest cechą instytucji ani efektem jednorazowego działania; jest właściwością *tkanki społecznej* i można ją wzmacniać świadomie.

Konkurs „Lokalne Partnerstwa PAFW” pod hasłem „Budujemy odporność społeczną” zakłada, że punktem wyjścia do działania jest rzetelne rozpoznanie – z udziałem samych mieszkańców – tego, co wspólnotę wzmacnia, a co osłabia. Niniejsza diagnoza jest właśnie takim rozpoznanem dla Wieruszowa i stanowi merytoryczne uzasadnienie planowanego projektu.

Całość zorganizowano wokół **sześciu filarów odporności społecznej**, które posłużyły zarówno do budowy narzędzi badawczych, jak i do uporządkowania wyników:

1. **Ludzie i relacje** – zaufanie, poczucie wspólnoty, sieć wsparcia.
2. **Praktyczne umiejętności** – wiedza, która pomaga w kryzysie i w codzienności.
3. **Liderzy i struktury** – osoby i instytucje, które potrafią zebrać ludzi i działać.
4. **Współpraca** – zdolność wspólnego działania różnych środowisk i pokoleń.
5. **Komunikacja** – obieg wiarygodnej informacji, także w sytuacji kryzysu.
6. **Zasoby i infrastruktura** – to, czym wspólnota dysponuje, i wiedza o tym.

Krótko o Wieruszowie

Wieruszów to miasto powiatowe w południowo-zachodniej części województwa łódzkiego, liczące około 8,5 tysiąca mieszkańców, oddalone od większych

ośrodków (Wrocław, Łódź, Częstochowa). Cechuje je specyfika typowa dla małego miasta: silne więzi i wzajemna rozpoznawalność, ale i ograniczona oferta oraz odpływ młodych. Istotną cechą jest też **rozciągnięcie przestrzenne** – odległość między skrajnymi punktami miasta wynosi w linii prostej około 2,5–3 kilometrów, co przy braku typowej komunikacji miejskiej czyni codzienne przemieszczanie się realnym wyzwaniem, zwłaszcza dla osób starszych. Ta geografia, jak pokażą wyniki, jest ukrytą przyczyną wielu pozornie drobnych deficytów. Istotnym tłem jest również wewnętrzne zróżnicowanie historyczne – część Podzamcza ma odmienną przeszłość (zabór pruski) i została administracyjnie połączona z Wieruszowem dopiero w 1973 roku, co do dziś pozostawia ślad w poczuciu lokalnej tożsamości. Miasto jest też coraz bardziej zróżnicowane narodowościowo. Te uwarunkowania wracają w wynikach diagnozy i mają znaczenie dla budowania odporności.

3. Jak badaliśmy

Diagnozę oparto na **metodzie mieszanej**, łączącej dane ilościowe (skala, rozkłady, powtarzalność) z danymi jakościowymi (kontekst, znaczenia, konkretne historie). Takie połączenie pozwala nie tylko stwierdzić co mieszkańcy myślą, ale i zrozumieć *dłaczego*.

Na badanie złożyły się cztery źródła:

- **Ankieta wśród dorosłych mieszkańców** (87 odpowiedzi) – obejmująca grupy wiekowe od poniżej 24 do powyżej 65 lat, z przewagą osób w wieku 36–50 i 25–35 lat.
- **Ankieta wśród młodzieży szkolnej** (82 odpowiedzi, 15–17 lat).
- **Wywiad fokusowy z seniorami** (16 osób), zbudowany wprost wokół sześciu filarów.
- **Wywiad fokusowy z młodzieżą** (8 osób, 14–20 lat), zorganizowany wokół trzech obszarów (miejsca spotkań; osoby pomagające i potrzebujące pomocy; obieg informacji), które przekładają się na te same filary.

Mocną stroną diagnozy jest **triangulacja** – najważniejsze wnioski opierają się na sygnałach, które pojawiły się niezależnie w kilku źródłach naraz. To najbardziej

wiarygodny typ ustaleń: gdy ankieta ilościowa i swobodna wypowiedź z fokusu mówią to samo, ryzyko przypadku jest niewielkie.

Szczegółowe dane techniczne (terminy, miejsca, sposób doboru uczestników, narzędzia) znajdują się w metryczce w rozdziale 8.

4. Wyniki według sześciu filarów

Filar 1. Ludzie i relacje

Co mówią dane. Sieć wsparcia mieszkańców opiera się przede wszystkim na rodzinie – wskazało ją 66 z 87 dorosłych i 62 z 82 uczniów jako tych, na których można liczyć, gdy coś się stanie. Dalej plasują się znajomi (31 dorosłych, 26 uczniów) i – wśród dorosłych – sąsiedzi (30). Niepokoi natomiast skala niepewności: 10 dorosłych i aż 15 uczniów zaznaczyło „szczerze – nie wiem, na kogo”.

Najwyraźniejszy sygnał dotyczy jednak **poczucia wspólnoty miejskiej**. Wśród dorosłych najczęściej buduje się ono lokalnie – na własnym osiedlu (40), w parafii (25) i w bibliotece (20) – ale 17 osób nie czuje się częścią wspólnoty *nigdzie*. Wśród młodzieży ta odpowiedź dominuje: **47 z 82 uczniów wybrało „nigdzie szczególnie”** – więcej niż wszystkie pozostałe miejsca razem wzięte. Zarazem, zapytani wprost, czego najbardziej brakuje, by lepiej sobie pomagać, dorośli na pierwszym miejscu wskazali **wzajemną życzliwość** (42), a dopiero potem miejsca spotkań (35) i zwykłą rozmowę (21). Co istotne, deficyt życzliwości jest odczuciem **przekrojowym, a nie narzekaniem jednej grupy** – wskazuje go od 42% do 57% osób w każdej grupie wiekowej. Warto też zauważyć, że brak poczucia wspólnoty nie oznacza automatycznie braku wsparcia: spośród 17 osób nieczujących przynależności nigdzie tylko 3 nie wiedzą zarazem, na kogo liczyć – pozostali mają oparcie w rodzinie, choć nie we wspólnocie miejskiej.

Co mówią głosy. Fokus z seniorami pokazuje relacje sąsiedzkie jako działający, lecz kurczący się zasób: „sąsiedzi się dobrze znają, mogę [na nich] polegać (...) też jesteśmy gotowi im pomóc” – obok skargi, że „w bloku dużo jest nowych, nie mówią »dzień dobry«” i „trudno wejść [z nimi] w kontakt”. Młodzież dodaje wymiar wewnętrznej blokady: „młodzi ludzie wstydzą się mówić, boją się opinii innych”,

a relacji z rówieśnikami i dorosłymi nie towarzyszy nauka rozwiązywania konfliktów (powracający wątek).

Wniosek. Wieruszów ma mocny fundament relacji *prywatnych* (rodzina, bliscy sąsiedzi), ale słabą tkankę *wspólnotową* – zwłaszcza wśród młodych, dla których miasto nie jest przestrzenią przynależności. Deficyt życzliwości wskazany przez dorosłych i poczucie „nigdzie” u młodzieży to dwie strony tego samego problemu: brakuje codziennych, niskoprogowych okazji do bycia razem, które przekształcają sąsiedztwo we wspólnotę.

Filar 2. Praktyczne umiejętności

Co mówią dane. W obszarze bezpieczeństwa i relacji dorośli najczęściej wskazywali potrzebę **wiedzy, gdzie szukać pomocy, gdy coś się stanie** (38) oraz lepszego przygotowania na sytuacje kryzysowe (21). To sygnał, że kompetencje i wiedza praktyczna są odczuwane jako niepełne.

Co mówią głosy. Tu ujawnia się wyraźna **asymetria pokoleniowa**. Młodzież ma realny dostęp do szkoleń: „kurs pierwszej pomocy w szkole, co roku”, obecność OSP, a nawet wizyty wojska instruującego, „co pakować w razie ewakuacji”. Seniorzy zgłaszają natomiast lukę: „defibrylator – jak obsługiwać, gdzie jest? Seniorzy nie są poinstruowani”; „jak postępować w czasie ewakuacji? w moim domu nie ma piwnicy, gdzie iść?”.

Wniosek. Praktyczne kompetencje kryzysowe *istnieją* w społeczności, ale są **nierówno rozłożone** – skoncentrowane wokół młodzieży i instytucji szkolnych, słabo dostępne dla seniorów, którzy bywają najbardziej narażeni. To jednocześnie deficyt i szansa: istnieje gotowy zasób (OSP, szkoła, młodzież przeszkolona) do transferu wiedzy między pokoleniami.

Filar 3. Liderzy i struktury

Co mówią dane. Obraz jest pozornie niezły: 46 z 87 dorosłych deklaruje, że zna w Wieruszowie osobę lub osoby, które „trzymają coś razem”. Jednak 18 osób odpowiedziało „nie wiem”, a 16 – „wydaje mi się, że tak, ale nie znam ich osobiście”. Łącznie **ponad połowa badanych nie potrafi wskazać lidera, którego znałaby osobiście** – a w grupie 25–50 lat, czyli wśród osób najbardziej aktywnych zawodowo i rodzinie, niepewność co do liderów sięga 52%. Pytani, co spaja

miasto, mieszkańcy wskazywali instytucje i ludzi: wspólne święta i wydarzenia (36), **bibliotekę (31)**, parafię (27), szkołę (26) oraz „konkretne osoby – liderów, którzy angażują innych” (26). Zarazem 19 osób uznało, że brakuje „kogoś, kto by to wszystko koordynował”.

Co mówią głosy. Fokus z seniorami stawia sprawę ostrzej: „w Wieruszowie nie ma takich ludzi; burmistrz wszystkiego nie ogarnia, powinna być taka osoba, do której się zgłaszamy”. Pojawiają się skargi na małą widoczność i dostępność przedstawicieli władz lokalnych oraz instytucji („nie znają swojego dzielnicowego”; „MOPS – tam się trzeba dobić”). Najważniejszy jest jednak **problem sukcesji**. W uwagach badacza odnotowano, że wątek towarzystwa historycznego Arsonium wypłynął niezależnie w obu wywiadach: zasłużonego, ale prowadzonego przez wypalonego prezesa, bez młodych następców, „którzy mogliby dalej pociągnąć” jego dorobek. Ta zbieżność między pokoleniami – młodzież i seniorzy mówią o tym samym zagrożeniu – czyni problem sukcesji szczególnie wiarygodnym sygnałem.

Wniosek. Wieruszów nie cierpi na brak liderów, lecz na ich **rozproszenie, niewidoczność i kruchość**. Energia społeczna zależy od pojedynczych osób i nie ma rozpoznawalnego punktu kontaktu ani mechanizmu przekazywania pałeczki. To czyni odporność leaderską strukturalnie zagrożoną: odejście jednej osoby może oznaczać upadek całej inicjatywy. Biblioteka wyróżnia się jako instytucja o realnym mandacie społecznym – co ważne, doceniana **ponad podziałami pokoleniowymi**: jako siłę spajającą miasto wskazuje ją 50% najmłodszych i 57% najstarszych badanych. To czyni ją naturalnym kandydatem na węzeł koordynacji i most między pokoleniami.

Filar 4. Współpraca

Co mówią dane. Kontakt międzypokoleniowy poza rodziną deklaruje większość dorosłych (44 regularnie, 36 rzadko), ale **świadomość wspólnych działań jest słaba**: 35 osób nie wie, czy w mieście istnieją miejsca, w których pokolenia działają razem, a tylko 19 sama w czymś takim uczestniczy. Niewiedza ta jest najwyższa w grupie 25–35 lat (70%) – wśród młodych dorosłych, którzy zniknęli z przestrzeni wspólnotowej między szkołą a wiekiem rodzicielskim. Zapytani wprost, czy okazji do wspólnych działań różnych pokoleń jest dość, mieszkańcy odpowiadali przeważająco **„raczej nie” (40)** wobec „raczej tak” (25). Potrzebę „miejsc, gdzie różne pokolenia mogą spędzać czas razem” wskazało 28 osób.

Warto przy tym zauważyć subtelny, lecz ważny wzorzec: **o most międzypokoleniowy upominają się głównie młodszy dorośli, nie sami seniorzy**. Potrzebę działań łączących seniorów z młodszymi dostrzega 35% osób w wieku 25–35 lat, ale tylko 14% osób powyżej 65 lat i zaledwie 10% w wieku 36–50. Sami najstarsi rzadko formułują tę potrzebę – co nie znaczy, że jej nie mają, lecz że nie zawsze ją rozpoznają.

Co mówią głosy. Iskry współpracy istnieją, ale są epizodyczne i nietrwałe. Seniorzy wymieniają: szkoły przychodzące gotować [na warsztaty kulinarne odbywające się w ramach projektu], technikum uczące seniorów obsługi urządzeń cyfrowych (dwa spotkania), czytanie bajek w przedszkolu („potem się rozmyło”), brak kontaktu z harcerzami mimo wspólnego lokalu. Młodzież z kolei stawia ważne zastrzeżenie jakościowe: odrzuca „sztuczną”, **narzucaną odgórnie integrację** („sztuczne działania międzypokoleniowe”) i upomina się o formy bliższe sobie (wspólne seanse, watch party), a także o to, by dom kultury *pytał* mieszkańców, jak chcą spędzać czas.

Wniosek. Gotowość do współpracy jest realna po obu stronach, ale brakuje **systemu i trwałości** – działania zależą od pojedynczych zapaleńców, doraźnych projektów i gasną. Kluczowa lekcja z foku młodzieżowego brzmi: współpraca międzypokoleniowa zadziała tylko wtedy, gdy będzie współprojektowana z uczestnikami, a nie organizowana „dla nich”. Tu mieści się też najmocniejsza metafora całej diagnozy, ukuta w uwagach jednej z młodych osób – „imperium indywidualistów”: społeczność bogata w pojedyncze działania, której brakuje mechanizmu wymiany.

Filar 5. Komunikacja

Co mówią dane. Mieszkańcy czerpią informacje przede wszystkim z **mediów społecznościowych** (76 dorosłych, dominująco także wśród młodzieży) oraz portali internetowych (49) i znajomych (43). Kanaty tradycyjne – prasa lokalna (21), słupy ogłoszeniowe (12), ogłoszenia w kościele (10) – pełnią rolę uzupełniającą. Zarazem brak informacji jest odczuwalny: „skąd wiedzieć, co się dzieje” wskazało jako deficyt 17 dorosłych i 15 uczniów, a lepszej informacji o sprawach miasta oraz o sytuacjach kryzysowych domaga się odpowiednio 26 i 21 dorosłych.

Najmocniejszy sygnał ujawnia się jednak dopiero w przekroju wiekowym i stanowi **twardy dowód cyfrowego rozjazdu pokoleniowego**. Z mediów społecznościowych korzysta od 86% do 100% mieszkańców w każdej grupie wiekowej do 65. roku życia – ale wśród osób powyżej 65 lat odsetek ten spada do 29%. Odwrotnie jest ze słupami ogłoszeniowymi: prawie nieobecne u młodszych, u najstarszych stają się jednym z głównych kanałów (29%). Innymi słowy, **dwa najliczniejsze pokolenia i pokolenie najstarsze czerpią informacje z niemal rozłącznych źródeł** – to, co dociera do jednych, systemowo omija drugich.

Co mówią głosy. Fokusy odślaniają **fragmentaryczność i pokoleniowe rozwarstwienie** obiegu informacji. Seniorzy: „trzy parafie – nie wszędzie dobrze przekazują wiadomości”, spotkania urzędu z mieszkańcami dwa razy w roku, „ale niektórzy o tym nie wiedzą”. Młodzież potwierdza odcięcie najstarszych: „seniorzy nie mają mediów społecznościowych”, a treści w sieci wrzucane są „często po fakcie”. Charakterystyczny jest przykład szkolnego kanału z wywiadami ze starszymi mieszkańcami (Klub Poszukiwaczy Zaginionych Pasji) – wartościowego, lecz prowadzonego przez kilka osób i prawie nieznanego.

Wniosek. Kanały komunikacji istnieją, ale są **rozłączne i niesynchronizowane** – to, co dociera do młodych (media społecznościowe), nie dociera do seniorów, i odwrotnie. Brakuje mostu między obiegami oraz przygotowania na sytuację, w której zawiodą kanały cyfrowe. Problem pogłębia **luka świadomości**: choć tylko 29% najstarszych mieszkańców korzysta z mediów społecznościowych, sami seniorzy rzadko rozpoznają u siebie potrzebę pomocy cyfrowej (wskazuje ją zaledwie 14% osób powyżej 65 lat) – wykluczenie cyfrowe bywa więc niewidoczne dla samych wykluczonych. W praktyce wiele wartościowych informacji i inicjatyw „ginie po fakcie”, nie docierając do tych, którym mogłyby służyć.

Filar 6. Zasoby i infrastruktura

Co mówią dane. Najtwardsze deficyty są zdrowotne i transportowe. Wśród codziennych potrzeb dorośli najczęściej wskazywali **łatwiejszy dostęp do lekarzy i specjalistów** (50) oraz **lepszy transport publiczny i połączenia z innymi miastami** (42), a następnie zagospodarowanie przestrzeni publicznej do spotkań i odpoczynku (35). W odniesieniu do seniorów dostęp do lekarzy urasta do potrzeby absolutnie dominującej (74 z 87 wskazań), tuż przed wsparciem osób żyjących samotnie (57).

Przekrój wiekowy ujawnia tu jednak zaskakujący wzorzec. **Transport publiczny to przede wszystkim potrzeba ludzi młodych, a nie seniorów:** wskazuje go 92% osób poniżej 24. roku życia wobec 39–50% w pozostałych grupach. Brak połączeń uderza najmocniej w tych, którzy nie mają własnego samochodu i są „uwięzieni” w mieście – co bezpośrednio łączy się z poczuciem młodzieży, że „nic się nie dzieje”, oraz z presją wyjazdu. Potrzeba dostępu do lekarzy rośnie zaś liniowo z wiekiem – od 17% wśród najmłodszych do 86% wśród najstarszych – co czyni ją niekwestionowanym, ponadpokoleniowym priorytetem.

Co mówią głosy. Uwagi otwarte w ankiecie i wypowiedzi w fokusach rysują obraz ubogiej i kurczącej się przestrzeni wspólnej: postulaty ławek, zieleni i nasadzeń po wycince, brak połączeń między ścieżkami rowerowymi, „brak komunikacji miejskiej”. Seniorzy wspominają dawną przystań nad wodą jako utracone miejsce wypoczynku i sygnalizują nierówne zadbanie o różne części miasta. Młodzież nazywa deficyt wprost: „nie ma nawet dobrego przystanku”, brak miejsc takich jak kręgielnia czy bar mleczny (opisywany, zresztą, jako potencjalne miejsce spotkań). Pojawia się też istotne spostrzeżenie o zasobie ukrytym: wiedza o lokalnych ludziach i ich umiejętnościach „jest w głowie jednej osoby”, a nie dostępna wspólnocie.

Wniosek. Diagnoza ujawnia tu dwa splecione poziomy. Pierwszy to **przestrzenna dostępność:** powracające w głosach mieszkańców postulaty ławek i komunikacji miejskiej nie są listą życzeń, lecz odpowiedzią na realną barierę – w rozciągniętym na 2,5–3 kilometry mieście bez transportu publicznego samo dotarcie w drugi koniec bywa wyzwaniem, najdotkliwszym dla seniorów. Ławka przestaje być detalem, a staje się warunkiem mobilności (miejscem odpoczynku w drodze), a brak komunikacji – barierą uczestnictwa we wspólnocie. Odporność społeczna ma więc tu wymiar dosłownie fizyczny: ludzie, którzy nie mogą się do siebie dojść, nie zbudują wspólnoty mimo chęci. Drugi poziom to **deficyt „mapy zasobów”** – i to obszar, w którym projekt może zadziałać najszybciej. Społeczność dysponuje wiedzą, umiejętnościami i miejscami, o których sama nie wie; uczynienie ich widocznymi i dostępnymi to jeden z najbardziej obiecujących kierunków pracy. Braki infrastruktury twardej (dostęp do lekarzy, połączenia transportowe) pozostają realne, choć w dużej mierze wykraczają poza możliwości projektu społecznego.

5. Pięć przekrojowych napięć

Najważniejsze wnioski diagnozy nie zamykają się w pojedynczych filarach, a przecinają je. Pięć poniższych napięć stanowi rdzeń obrazu odporności Wieruszowa i wyznacza punkty, w które warto uderzyć przemyślanym projektem.

1. Deficyt miejsc - i deficyt wspólnoty. Brak przestrzeni spotkań pojawia się we wszystkich źródłach i wiąże filary „ludzie i relacje”, „współpraca” oraz „zasoby”. To nie jest tylko kwestia infrastruktury; brak miejsc oznacza brak okazji do budowania zaufania, a w konsekwencji – słabe poczucie wspólnoty, najdotkliwsze u młodych (bez względu na to, jak bardzo umocowane w specyfice rozwojowej młodych ludzi, którzy przeformułują swoje relacje z dorosłymi).

2. Kryzys sprawczości młodych. Około dwie trzecie uczniów uważa, że nie ma wpływu na to, co dzieje się w mieście (41 odpowiedzi „nie” i 12 „raczej nie” na 82). Współgra to z obserwacją z fokusu, że młodzi „rzadko uczą się przez doświadczenie, nie czują, że mają na coś wpływ”. Diagnoza odśladania tu niepokojący paradoks: **sama młodzież niemal nie upomina się o większy wpływ na życie miasta** – potrzebę tę wskazuje zaledwie 17% najmłodszych dorosłych, podczas gdy najczęściej dostrzegają ją osoby w wieku 51–65 lat (50%). Brak artykulacji własnej sprawczości jest tu nie kontrargumentem, lecz *objawem* problemu: trudno domagać się wpływu, którego istnienia się nie doświadczyło. Bez odbudowy tego poczucia nie powstanie pokolenie przyszłych liderów – co bezpośrednio łączy się z napięciem nr 3.

3. Luka koordynacji i zagrożona sukcesja. Liderzy i instytucje istnieją, ale są rozproszeni, mało widoczni i krusi. Brak rozpoznawalnego punktu kontaktu (filar 3) spotyka się z brakiem młodych następców (Arsonium) i kryzysem sprawczości młodych (napięcie 2). To czyni odporność leaderską strukturalnie niestabilną.

4. Rozjazd międzypokoleniowy mimo dobrych chęci. Pokolenia chcą i bywają w kontakcie, ale działają osobno: kanały informacji są rozłączne (filar 5), inicjatywy współpracy epizodyczne (filar 4), a odgórna integracja bywa odrzucana jako sztuczna. Potencjał wymiany – młodzi uczą seniorów obsługi technologii, seniorzy przekazują młodym wiedzę i historię – pozostaje w dużej mierze niewykorzystany.

5. Pęknięcia tożsamościowe i napięcia. Tłem dla budowania odporności są realne linie podziału: historyczne zróżnicowanie Podzamcza i pozostałej części

miasta, rosnące zróżnicowanie narodowościowe oraz pojedyncze sygnały wykluczenia rówieśniczego. Sam badacz, podsumowując wątek historyczny w wywiadzie z seniorami, odnotował, że „w tkance społecznej widać pęknięcia do dziś”. Diagnoza sygnalizuje te wątki nie po to, by je zaostrzać, lecz dlatego, że **odporność społeczna sprawdza się właśnie w punktach pęknięć** – wspólnota odporna to taka, która potrafi obejmować różnice, a nie taka, w której ich nie ma.

Studium przypadku: Centrum Aktywności Społecznej

Najlepszą ilustracją powyższych napięć – zwłaszcza luki koordynacyjnej i deficytu współpracy – jest historia, która wypłynęła w wywiadzie z seniorami.

Wieruszowskie Centrum Aktywności Społecznej powstało z ideą, by jego pomieszczenia współużytkowały różne miejskie instytucje i organizacje. Po czasie korzysta z nich filia biblioteki, aktywny Klub Seniora i harcerze – i na tym w zasadzie się kończy. Towarzystwo Historyczno-Kulturalne Arsonium, mimo trwałych kłopotów z własnym miejscem spotkań, swojej siedziby tam nie znalazło; inne organizacje również nie.

Ten przypadek jest cenny, bo **w jednym miejscu materializuje całą diagnozę**. Po pierwsze, pokazuje, że problem Wieruszowa nie jest przede wszystkim infrastrukturalny: gotowa, wspólna przestrzeń istnieje, a mimo to pozostaje wykorzystana w ułamku możliwości. Po drugie, ujawnia jego prawdziwe źródło – brak międzypodmiotowej współpracy oraz oparcie działań organizacji na pojedynczych liderach, a nie na sieci osób współdziałających proceduralnie. Gdy współpraca zależy od osobistych relacji, a nie od trwałych procedur, każde miejsce – nawet zbudowane po to, by łączyć – może stać puste. To jest „imperium indywidualistów” w skali jednego budynku.

Po trzecie wreszcie, casus Centrum odślania **drugie, przestrzenne oblicze „trudności komunikacyjnych”**. Obiekt położony jest na obrzeżach, z dala od centrum – a w mieście rozciągniętym na 2,5–3 kilometry, pozbawionym typowej komunikacji miejskiej, sama odległość staje się barierą uczestnictwa, najdotkliwszą dla seniorów. Powracające w całej diagnozie głosy o braku ławek i połączeń nabierają tu pełnego sensu: to nie postulaty estetyczne, lecz warunki fizycznej dostępności wspólnoty. Centrum, które miało integrować, zostaje więc osłabione podwójnie – przez brak współpracy między podmiotami i przez własne peryferyjne położenie.

Wniosek dla projektu jest jednak optymistyczny: skoro przestrzeń już istnieje, odpowiedzią nie musi być budowanie nowej, lecz **ożywienie współpracy** wokół tej, którą Wieruszów ma – przez trwałe mechanizmy współdziałania, a nie kolejnego pojedynczego lidera.

6. Na czym budować – zasoby odporności

Wieruszowa

Diagnoza, choć wskazuje deficyty, jest też mapą realnych zasobów. Projekt powinien wychodzić od tego, co już działa:

- **Biblioteka jako kotwica.** Druga najczęściej wskazywana siła spajająca miasto i jedno z głównych miejsc poczucia wspólnoty. Ma mandat społeczny, nie tylko formalny – to naturalny węzeł koordynacji i gospodarz działań.
- **Praktyczne kompetencje wśród młodzieży.** OSP, coroczne kursy pierwszej pomocy, kontakt ze służbami – gotowy zasób do transferu wiedzy ku seniorom.
- **Konkretni liderzy i ich inicjatywy.** Aktywny szef Klubu Seniora kontaktujący się ze szkołami, nauczyciele angażujący młode osoby w historię lokalną, pedagog prowadzący międzypokoleniowe wywiady. Punkty zapalne, które warto wesprzeć i połączyć.
- **Doświadczenie różnorodności u młodych.** Klasy integracyjne oswajające z niepełnosprawnością i odmiennością – kapitał empatii, na którym można budować spójność.
- **Relacje rodzinne i sąsiedzkie.** Tam, gdzie istnieją, są silne i niezawodne – fundament, który wystarczy poszerzyć poza krąg najbliższych.
- **Gotowość do pomagania.** Mieszkańcy deklarują zaangażowanie w działania na rzecz innych (choć przeważnie robią to „rzadko”), a wolontariat szkolny istnieje – energia jest, brakuje jej kanalizacji.
- **Pamięć i wiedza lokalna.** Towarzystwo historyczne i jego dorobek to zasób unikalny, lecz zagrożony – warto go zabezpieczyć, zanim zniknie wraz z odchodzącym pokoleniem.

- **Istniejąca przestrzeń wspólna.** Centrum Aktywności Społecznej to gotowa infrastruktura pomyślana do współużytkowania – dziś wykorzystana w ułamku możliwości. To zasób, który nie wymaga budowania, lecz ożywienia.

7. Kierunki dalszej pracy

Poniższe kierunki wynikają wprost z diagnozy i odpowiadają na zidentyfikowane napięcia. Nie są gotowym harmonogramem, lecz propozycją osi, wokół których można zaprojektować działania partnerstwa.

1. Stałe, „nie-sztuczne” miejsca i formy spotkań. Odpowiedź na napięcie nr 1 i nr 4. Kluczowy warunek powodzenia – wynikający wprost z głosu młodzieży – to **współprojektowanie z uczestnikami** zamiast organizowania „dla nich”. Punktem wyjścia mogą być formy, które młodzież sama wskazała (wspólne seanse, działania animacyjne o lżejszym formacie), oraz uruchomienie realnych konsultacji w instytucjach kultury.

2. System mentoringu i wymiany międzypokoleniowej. Odpowiedź na napięcia 3, 4 i 5. Kierunek wskazany wprost w **uwagach badacza** z wywiadu młodzieżowego jako propozycja prowadzącego diagnozę: świadomie budowany mentoring, w którym młodzi uczą seniorów kompetencji cyfrowych, a seniorzy przekazują młodym wiedzę, historię i praktyczne umiejętności. Jednocześnie ratuje sukcesję (przypadek Towarzystwa Arsonium) i odbudowuje sprawczość młodych.

3. Mapa zasobów społeczności. Odpowiedź na filar 6 i metaforę „imperium indywidualistów”. Wydobycie z głów pojedynczych osób wiedzy o tym, kto co potrafi, kto ma jakie zasoby i gdzie odbywają się działania – i uczynienie jej dostępną wspólnocie. Działanie szybkie, tanie i o dużym potencjale łączącym.

4. Most między obiegami informacji. Odpowiedź na filar 5. Połączenie kanałów cyfrowych (docierających do młodych) z kanałami offline (docierającymi do seniorów i osób wykluczonych cyfrowo) oraz przygotowanie minimalnego, awaryjnego obiegu informacji na sytuacje kryzysowe.

5. Odbudowa sprawczości młodych przez realne działania. Odpowiedź na napięcie nr 2. Włączanie młodzieży nie w roli odbiorców, lecz współgospodarzy konkretnych przedsięwzięć – bo sprawczość rodzi się z doświadczenia realnego wpływu, nie z deklaracji.

6. Widoczny punkt koordynacji. Odpowiedź na filar 3. Wskazanie i wzmocnienie rozpoznawalnego węzła (biblioteka jest naturalnym kandydatem), do którego mieszkańcy wiedzą, że mogą się zgłosić, i który spina rozproszone inicjatywy.

7. Transfer kompetencji kryzysowych ku seniorom. Odpowiedź na filar 2. Wykorzystanie istniejącego zasobu (OSP, szkoła, przeszkolona młodzież) do objęcia praktyczną wiedzą grup dziś pomijanych – od pierwszej pomocy po procedury ewakuacji.

8. Metryczka badania

Element	Dane
Tytuł badania	Czy możemy na siebie liczyć? Odporność społeczna w Wieruszowie
Realizator	Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Władysława Reymonta w Wieruszowie
Cel	Diagnoza odporności społecznej na potrzeby projektu „Lokalne Partnerstwa PAFW”
Okres realizacji badania	29 maja – 19 czerwca 2026
Łączna liczba uczestników	193 (169 ankiet + 24 uczestników fokusów)
Ankieta - dorośli mieszkańcy	87 odpowiedzi; ankieta internetowa; 8–19 czerwca 2026; grupy wiekowe: poniżej 24 lat (12), 25–35 (23), 36–50 (31), 51–65 (14), powyżej 65 (7)

Ankieta – młodzież	82 odpowiedzi; wiek 15–17 lat; wieruszowskie liceum; 2–8 czerwca 2026
Fokus – seniorzy	16 osób; 29 maja 2026; Centrum Aktywności Społecznej w Wieruszowie
Fokus – młodzież	8 osób; wiek 14–20 lat; 29 maja 2026; biblioteka w Wieruszowie
Narzędzia	Kwestionariusze ankiet (oparte na sześciu filarach odporności społecznej), scenariusze wywiadów fokusowych
Metoda analizy	Analiza ilościowa rozkładów odpowiedzi (w tym przekroje wg grup wiekowych); analiza jakościowa wypowiedzi; triangulacja źródeł
Autor raportu	Michał Romanowski

Badanie przebiegało w dwóch fazach: najpierw jakościowej (wywiady fokusowe z seniorami i młodzieżą, 29 maja), następnie ilościowej (ankieta w liceum, 2–8 czerwca; ankieta internetowa wśród dorosłych mieszkańców, 8–19 czerwca). Taka kolejność pozwoliła, by pogłębione głosy z fokusów współtworzyły kontekst interpretacji danych ankietowych.

Raport przygotowany na potrzeby projektu „Lokalne Partnerstwa PAFW” (X edycja, 2026–2027), Wieruszów.